

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykle ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Franciszka Serafińskiego wyzn.
Jutro: N. M. P. Różańcowej. Placyda M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyło dnia godz. 5 m. 7.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

MIASTA OKOLICZNE.

I.

Tuszyń.

Jeżeli ciekawe są wieści z takich miejscowości, które już wyrobiły sobie opinie większego ekonomicznego znaczenia, to nie mniej zasługują na uwagę i te z naszych miasteczek, w których przemysł i handel znajdują się wprawdzie w związku, lecz mogłyby się znakomicie rozwinąć wobec warunków miejscowych, gdyby zyskały pomoc odpowiednią.
Do takich miejscowości zaliczamy położone przy szosie prowadzącej z Piotrkowa do Łodzi, dawne miasteczko Tuszyń (pow. łódzki), obecnie zamienione na osadę. Niejeden z czytelników powie zdziwiony: a cóż tam ciekawego o Tuszynie powiedzieć można, toć marna miejscina, jak wiele innych. Tak i ja sądziłem, a nawet upierałbym się przy tem, gdyby nie pewna okoliczność, która zmusiła mnie do bawienia przez całe dwa dni w Tuszynie i pozwoliła przyszyć mu się bliżej.
Dwa dni w Tuszynie! Otwarcie się przyznam, że nie miałem taliczb strachem mnie przejmowała, bo czemuż tak długo żyć i gdzie spocząć? Zakłopotany, już chciałem starym zwyczajem, pomny przysłowia: „gość w dom, Bóg w dom“, zaniepokoić ks. proboszcza lub wikarego, prosząc którego z nich o gościnność, gdy na jednym z domów spostrzegam napis: „Zajazd i restauracya.“ Schludny domek, niedawno śnać obielony, okna przyozdobione świeżymi firankami, a pośród nich kilka polewanych wazoników z kwiatami miejscowej flory, tak dobrze rekomendowały ów gastronomiczny zakład, że z całą odwagą przystąpiłem jego progii. Towarzystwo, jak zwykle w małym miasteczku, bardzo rozmaite: w krótkich lub długich mieszczkańskich surdutach albo siermiągach. Była to południowa godzina. Ow wstąpił na kieliszek wódki, tamten na piwko, inny znów obiad spożywa. Głównie jednak uwagę moję zwróciło towarzystwo siedzące w przyległym pokoju, składające się wyłącznie z włościan i pijące wino. Bardzo byłem ciekawy, jakiego rodzaju trunkiem raczą się młodszy bracia nasi. Wino było

kaukaskie, dobrze kwaśne, może nawet nadpsute. Przed niektórymi zaś z uczujących stały odmienne, małe flaszczyki z płynną zawartością pomarańczowego koloru. Właściciel zakładu objaśniał mi, że to tak nazwane „winko.“ Przysmak ten, przypominający aptekę, otrzymuje się przez zmieszanie miodu, cukru, moszczu winnego i drożdży rodzynekowych. Tak przygotowana mikstura poddaje się fermentacji, a po wytworzeniu znacznego procentu alkoholu i zabawieniu koszenillą, sprzedaje się zamiast wódki pod nazwą „winka“. Cena jednego i drugiego (wina kaukaskiego i winka) stosunkowo bardzo wysoka, bo wynosi około 7 i pół kopiejek za niewielki kieliszek.

Tu pomimo woli przychodzi na myśl, jak wielką, moralną nawet jest potrzebą rozwinięcie u nas owocownictwa. Nasz chłopiec chętnieby może zerwał ze zgrabną dla niego wódką, gdyby mu ją zastąpić owocowym winem (jabłecznik, grusznik, wiśniak, agrestniak i t. d.), które jest smaczniejszym i tańszem od przytoczonego „winka“ lub wódki, a bez porównania mniej od nich upajające.

Pokrzepiwszy swoje siły bardzo smacznie przygotowanym kawalkiem mięsa, postanowiłem zbliżka przyszyć się miasteczku.

Kościół parafialny, murowany, z dosyć wysoką osmioboczną wieżą, wewnątrz bardzo schludnie utrzymany, na zewnątrz tylko nieprzyjemny sprawa widok: trzoda chlewna chodzi po cementarzu, któremu brak porządnego ogrodzenia.

Część szosy, przechodząca przez miasto, jest brukowaną, inne zaś ulice, prawie wszystkie są zwyczajnymi drogami, choć przeszło trzytysięczna ludność, posiadająca urząd gminny, kancelaryę sądu gminnego, szkołę, stacyę pocztową, aptekę i lekarza mogłaby więcej dbać o lepszą komunikacyę.

Obejrzawszy zewnątrz wspaniałą gród, wstąpiłem do szkoły. Wszystko w niej świeże. Dzięki staraniu obecnego wójta gminy, p. Zwierzynskiego, otrzymała w tym roku nową a trwałą, bo murowaną sukienkę. Nauczyciel również świeżo przybył i dlatego nie umiał mnie objaśnić, jaka liczba dzieci dawnymi laty uczęszczała do szkoły, zwłaszcza, że poprzednia nauczycielka nie pozostała pod tym względem żadnych śladów.

Według objaśnień p. Zwierzynskiego liczba uczni każdorocznie wzrasta. W roku zeszłym dochodziła do 100. Jest nadzieja, że mieszkańcy Tuszyna coraz więcej będą uczuwać potrzebę uczenia swoich dzieci, a nadto wypełnią obecny brak potrzebnych do nauki utensyliów, idąc za pięknym przykładem, wskazanym przez p. Andrejewa, który ofiarował dla szkoły w Tuszynie kosztowny globus i wyborną mapę Europy.

Według urzędowych źródeł, liczba mieszkańców z 8-miu lat ostatnich przedstawia się jak następuje:

w roku 1876:		
katolików męz.	712 kob.	747 raz. 1,459
ewangelików „	32 „	26 „ 58
starozakon. „	462 „	486 „ 948

ogółem męz. 1,206 kob. 1,259 raz. 2,465

w roku 1877:		
katolików męz.	760 kob.	807 raz. 1,567
ewangelików „	35 „	31 „ 66
starozakon. „	478 „	511 „ 989

ogółem męz. 1,273 kob. 1,349 raz. 2,622

w roku 1878:		
katolików męz.	815 kob.	848 raz. 1,663
ewangelików „	42 „	34 „ 76
starozakon. „	510 „	524 „ 1,034

ogółem męz. 1,367 kob. 1,406 raz. 2,773

w roku 1879:		
katolików męz.	859 kob.	880 raz. 1,739
ewangelików „	39 „	28 „ 67
starozakon. „	541 „	552 „ 1,093

ogółem męz. 1,439 kob. 1,460 raz. 2,890

w roku 1880:		
katolików męz.	888 kob.	912 raz. 1,800
ewangelików „	31 „	26 „ 57
starozakon. „	563 „	579 „ 1,142

ogółem męz. 1,482 kob. 1,517 raz. 2,999

w roku 1881:		
katolików męz.	898 kob.	928 raz. 1,826
prawosław. „	4 „	2 „ 6
ewangelików „	49 „	21 „ 70
starozakon. „	587 „	594 „ 1,181

ogółem męz. 1,538 kob. 1,545 raz. 3,083

w roku 1882:		
katolików męz.	929 kob.	967 raz. 1,896

prawosław. „	4 „	2 „	6
ewangelików „	49 „	20 „	69
starozakon. „	606 „	616 „	1,222

ogółem męz. 1,588 kob. 1,605 raz. 3,193

w roku 1883:

katolików męz.	951 kob.	1,004 raz. 1,955
prawosław. „	4 „	5 „ 9
ewangelików „	49 „	21 „ 70
starozakon. „	618 „	630 „ 1,248

ogółem męz. 1,622 kob. 1,660 raz. 3,282

Przeszło trzytysięczna, jak widzimy, ludność, osiadła na przestrzeni, wynoszącej trzy tysiące paraset morgów. W jakim zaś jest stanie gospodarstwo rolne, dostatecznie objaśnić mogą następujące okoliczności: grunt piaszczysty, bardzo lekki a tak rozdrobniony, że właściciel kilku morgów posiada je w kilkudziesięciu, w różne strony porozrzucanych cząstkach. Kolonizacya byłaby tu zbawienną. Ale w błędzie jest, koby myślał, że obywatel tuszynski zechciałby się na nią zgodzić. Na postronku krowę pasie; bo działek węższy od długości jej ciała a *ojcowizny* nie odstąpi. Nie jest to zresztą błędem wyłącznie tuszynskich mieszkańców; przynajmniej 25% wszystkich włościańskich i mieszczkańskich gruntów w Królestwie znajduje się w stanie takiego rozdrobnienia, tamującego rozwój gospodarstwa rolnego.

Przypatrzmy się teraz, jakto ci panowie zajmują się przemysłem rękodzielniczym w Tuszynie.

Wszystkich rękodzielników jest 115 a w ich liczbie wyrabia rocznie przedmiotów

Bednarz	1	wartości	rs. 320
Powroźnik	1	„	325
Waciarz	1	„	300
Gwoździarz	1	„	270
Kotlarz	1	„	550
Garbarz	1	„	600
Kowali	4	„	2000
Kołodziejów	3	„	900
Mularzy	2	„	300
Farbiarzy	2	„	1050
Kuśmierz	1	„	470
Rzeźników	10	„	5600
Ciesli	2	„	400
Krawców	20	„	4400
Piekarzy	7	„	6000
Szewców	12	„	3200

W tej chwili Jadwisia, która na kilka sekund wybiegła była do sieni, wróciła i z białym, sporym garnkiem w ręku zbliżyła się do żyda.

— Może mleka! — rzekła, podając mu garnek.

Gedalemu oczy błysnęły chciwością. Popatrzył chwilę na garnek, napełniony złotawem, niedawno udojonem, jeszcze cieplem mlekiem i przecząco wstrząsając głową, rzekł:

— Dziękuję pani. Mnie tego nie można.

— Co? trefne? — ze śmiechem zawołał Tomkiewicz.

— Mnie tego nie można...

— To może choć chleba z masłem? — ozwał się Janek.

Gedali nic już nie rzekł, tylko przecząco znowu głową poruszył.

— Ot, zjedlibyście choć parę kartofli z solą, a to ze *wszystkiem* zesłabniecie — spoglądając w garnek, gdzie było jeszcze trochę kartofli — zaprosiła Korejbiu.

Widocznie zakłopotany i twarz nieco od obecnych odwracając, Gedali odpowiedział:

— Dziękuję wielmożnemu państwu za wszystko... już ja sobie jutro u szynkarza w Szumnej podjem.

— No, żyjżeto z tymi ludźmi! — grubym basem krzyknął ekonom — kiedy oni z chrześciańskiej ręki kawałka chleba nawet nie wezmą, jakby wszystko, co nasze, zarażone im było!

A! słowo honorowego człowieka! psiawiary on i niech ich dyabli porwą z ich trefami i głodne mi bąchorami razem!

— To, to prawda! — potwierdził Korejba. — Ten naprzykład; jeść niema czego, lecz się ma zaco a jeżeli dobry człowiek chce go trochę pożywić, to mu tam jakieś zabobony skorzystać z tego, panie, nie pozwalają. Przez to człowiek do nich, żeby jak litował się, serce straci...

Gedali słuchał uważnie, głowę schylił pokornie i ciężko westchnął. Gdy po chwili twarz podniósł, była ona okryta wyrazem głębokiej rozwagi. Roztropność i nawet przenikliwość odmalowały się w nieśmiele dotąd jego spojrzeniu. Zwykłym sobie, trochę ochryplym i przyczyszonym głosem zaczął:

— To jest prawda, co wielmożni panowie sobie mówią. Jest na świecie tyle nieszczęścia, *wiele* piasku w wielkiem *more* (morzu). Jedno nieszczęście idzie od biedy, drugie od choroby, trzecie od kłótni a czwarte od tego, że człowiek rozumu niema. Ale tak zawsze na świecie nie będzie. Przyjdzie taki czas, że wszystko będzie dobrze. A od kogo ten czas przyjdzie? U nas i o tem piękna przypowieśćka jest.

(Dalszy ciąg nastąpi).

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 221).

— I cóż ci on powiedział?

— A co? on powiedział, żebym ja codziennie mięso jadł, dużo mleka pił, mało chodził i co tydzień bańki stawiał.

Uśmiech przewinął się mu po ustach, wstrząsnął policzkami, wznosił się aż na czoło, które zmarszczył aż po siwiejące włosy.

— Mięsa jeść i mleka pić ja nie mogę, bo to bardzo drogo kosztuje... Chodzić dużo ja muszę, bo z tego cały mój zarobek... to ja w jednym doktora posłuchałem... bańki co tydzień stawię... one tylko złotówkę kosztują... nu... złotówkę na tydzień, to ja mogę na swoją kuracyę wydać...

— Jezu! — zadziwiła się Korejbiu — ale jakże wy możecie tak dużo chodzić przy takiej chorobie...

Przestał uśmiechać się i poprostu, jednym słowem, odpowiedział:

— Chodzę!

Ślusarzy	2	650
Szklarzy	2	550
Stolarzy	7	2400
Siodlarzy	2	900
Kominarzy	1	350
Zdun	1	400
Garnarzy	20	6000
Trepiarzy	3	1000
Młynarzy (właścicieli wiatraków)	8	30155
	115	69190

Na szczególniejszą tu uwagę zasługuje garnarstwo, a to z tego względu, że miejscowa glina nadaje się bardzo do garncarskiego użytku, czyli jest tak zwaną garnarską gliną i dziwić się należy, dla czego przy tym, tak wygodnym warunkach, tak mało garnarstwo się rozwinęło. Znam miejscowości, np. Denków lub Cnielów w powiecie opatowskim, miasteczka bardzo podobne do Tuszyna, w których garnarstwo dosyć daleko posunięte a potrzebną glinę o kilka mil zmuszeni są przywozić, bo aż z pod Ilży i według zdania tamtejszych garnarzy najważniejszą przyczyną utrudniającą dalszy rozwój ich przemysłu — jest brak gliny na miejscu. Nam się zdaje, że gdyby garnarze tuszyńscy zestawili razem swoje warsztaty i mogli rozporządzać odpowiednim kapitałem, potrzebnym do budowy choćby jednego pieca, obejmującego naraz większą ilość ich wytworów, niewątpliwie zyskaliby na tej spółce. Przy tym zaś stanie, jak obecnie, wiecznie będzie kruchy ten gliniany interes.

Mówiąc o mineralnej zamożności Tuszyna należy dodać, że źródła tamtejsze posiadane są o lecznicze własności. Niektórzy z mieszkańców Tuszyna podają za fakt, że na sobie samych doznali błogich skutków używania wód tuszyńskich. Jakiej to jest doniosłości, nie możemy dziś odpowiedzieć, wkrótce jednak rzecz zostanie wyjaśniona, albowiem tutejsza stacja chemiczna pp. Fuchsa i Knichowieckiego, zajęta jest obecnie oznaczeniem stopnia i jakości mineralizacji wód tuszyńskich a o rezultatach analizy w swoim czasie donoszę.

W dalszym ciągu postaram się o artykuł z Pabianic.

Sprawozdania targowe.

Targi berlińskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 października).

W tygodniu ubiegłym powietrze było ciepłe, lecz suche; dla rolników deszcz jest nagłą potrzebny. W powszechnym handlu zbożowym utrzymuje się w stosunku do poprzedniego podwyższenia, lecz nie uległy przynajmniej nigdzie dalszej obniżce. Handel ożywił się widocznie, gdyż przekonanie, że ceny znajdują się już na najniższym poziomie wywołało większą chęć kupna. Mocniejsze usposobienie znajduje niemałe oparcie w notowaniach amerykańskich, chwiejnych jeszcze wprawdzie, ale w każdym razie zwykłych. Obok wyższych cen pszenicy, podniesiono w Ameryce równocześnie fracht o 1 1/2 p., podczas gdy wywóz zwiększył się z 163,000 na 195,000 kw. (wobec 219,000 kw. w roku przeszłym).

JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ
May Agnes Fleming.
Przełożyła z angielskiego
BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 221).

— Gdzież u dyaska siedzi ten Dudley? — rzekł Karolek, otrząsając kołnierz małego palca popiół z cygara. Jadąc w takim szalonym tempie, byłby mógł już być w Leicester i z powrotem.

— Może, jak ów Piotr Rugg z powieści, skazany jest na wieczne jeżdżenie konno, wtrącił Frank Lyon.

— A wszystkiemu winna Magdusia, — rzekł Karolek, jeżeli ujrzycie jutro w gazetach wiadomość zatyłowaną: „Samobójstwo w przystępie melancholii,” będziemy wiedzieli gdzie szukać sprawcy tej zbrodni. Shakespeare mówi, iż ojcowie mają zakamienia serca, lecz gdyby był znał Magdalenę Lyon...

Wymowny ruch zakończył zdanie.

— Ba, nie mu się nie stanie, — rzekła Magdusia, kręcąc się na krześle niespokojnie. Spodziewam się, że może się sam pilnować! Ethel, zagraj nam co.

— Nie chce mi się, idę do biblioteki skończyć świeżo wydaną powieść, — odparła wychodząc.

Przeszedłszy sieni udała się do jadalni, z kądem wiodły szklane drzwi do biblioteki,

Ponieważ jawne zapasy powiększyły się także o 2,200,000 busz.— a mianowicie wynoszą obecnie 22,325,000 busz., wobec 26,175,000 busz. w roku przeszłym, zdaje się więc, że Ameryka zamierza również przybrać mocną postawę. Jest to rzeczą tembardziej prawdopodobną, ile że z Indji nadeszły w ostatnich czasach niepomyślnie wiadomości. Zbiór pszenicy w Indjach nie odpowie podobno zupełnie oczekiwaniam i na wywóz pozostanie znacznie mniej, aniżeli dawniej mniemano. Naturalnem tego następstwem jest mocniejsza postawa targów angielskich, które najbardziej są zależne od przywozu obcego zboża. Ceny zajęły tam poziom niższy, aniżeli kiedykolwiek przedtem, wskutek czego zarówno właściciele, jak i nabywcy przybrali postawę wyczekującą. Niełatwo więc i powoli tylko mogła nastąpić znaczniejsza poprawa, jednak pszenica obca trzyma się mocno i zyskuje nawet wyższe ceny. Pszenicę angielską sprzedawano w ostatnich dniach w większej ilości, po cenach dawniejszych. Przybyłe ładunki znajdowały prędzej nabywców, widocznie więc spekulacja zaczyna być czynną. Na targach francuzkich, w okręgu paryżkim utrzymuje się usposobienie mocne, w innych dobre, do czego przyczyniają się najbardziej wyższe ceny maki. Z powodu suszy, trwającej przez czas dłuższy, młyny wodne nie mogły pracować i daje się uczuwać brak maki; właściciele więc, spodziewając się wkrótce większego zapotrzebowania ziarna, stawiają wyższe żądania. Handel terminowy rozwijał się z ożywieniem, przy cenach niekiedy wyższych i usposobieniu mocnem. Korzystniejszą postawę przybrały również targi w Belgii, gdzie płacono najczęściej drożej, a popytem cieszyły się przede wszystkim pszenica i żyto. W Holandyi targi włościańskie odznaczały się większym ożywieniem, przy cenach wogóle znacznie wyższych i handel terminowy miał przebieg cichy, zachował jednak usposobienie mocne, zwłaszcza, że dowóz był mały. Nad Renem towar rzeczywisty miał zbyt bardzo słaby, handel terminowy miał przebieg cichy, przy usposobieniu mocnem. Z południowych Niemiec donoszą o wielkiej ciszy w interesie, ceny zmieniły się bardzo mało; chwiałą bardzo gatunek pszenicy i żyta nowego zbioru. W Saksonii, przy bardzo małych obrotach, panowało usposobienie mocne. W Austrii i Węgrzech usposobienie początkowo ospale, poprawiło się trochę z końcem tygodnia, chociaż wywóz ciągle jeszcze spoczywał prawie zupełnie. Konkurencja południowej Rosji oddziaływała przynębiająco. Rosya wywozi obecnie więcej, aniżeli dawniej. Nad morzem północnem, na targach dowóz jest znaczny i chociaż niezuspokojenie odpowiada dawniejszym oczekiwaniam, odchodzi jednak szybko do Belgii, Holandyi i Niemiec. Ceny są wogóle jeszcze za wysokie i nie opłacają się zagranicą. W południowej Rosyi handel tamuje kwarantanna, dlatego też wiele odsyła ją z tamąd koleją na północ.

Na targu berlińskim interes obracał się w ciasnych granicach, przy usposobieniu wogóle mocnem. Spekulacja pozbawiona jest wszelkiego ożywienia, udział prowincyi jest również bardzo mały. Lepsze gatunki pszenicy miały dobry popyt, lecz dowóz,

jakkolwiek słaby, przewyższa jeszcze zapotrzebowanie. Handel terminowy miał przebieg bardzo cichy, chociaż notowania podniosły się o 1 1/4 m. Średnich gatunków żyta trudno sprzedać, nawet po niższej cenie, pomimo, że dowóz ich niewielki; za lepsze natomiast płacono często drożej. Pomyślniejszy przebieg miał handel terminowy; miesiąc bieżący podniósł się o 1 1/4 m., miesiące zimowe o 1 m. a kw. maj. o 50 fen. Tańsze gatunki owsa, szczególnie rosyjskiego, miały dobry odbiót i płacono za nie drożej; ceny terminów podniosły się także o 1 1/2 m., jesień tylko o 1 m. Na targach zaczyna się pojawiać jęczmień słodowy; sprzedawano z tawnością morawski po 190 m., czeski po 175 m. Kukurydzy nabywano bardzo mało, przyczem cena późniejszych terminów spadła o 50 fen. Popyt na mąkę żytnią zmniejszył się jeszcze bardziej, a w ostatnich dniach ustał prawie zupełnie. Młyny zaczynają robić zapasy. Ceny podniosły się o 20—30 fen., w zastosowaniu do wyższych cen żyta. Olej rzepakowy na wcześniejszą dostawę spadł w cenie o 1,20—1 m., na wiosnę o 70 fen. Dotkliwszej jeszcze niżeli doznała okowita, której dowóz się powiększył znacznie. Notowano w końcu okowitę w m. bez beczki o 2 m., na wrz. o 1,7 m., na jesień o 1,3 m. a na dalsze terminy o 1 m. niżej aniżeli przed ośmiu dniami.

Wawelna. Liverpool, 25 września. Usposobienie targów w dniach ostatnich było chwiejnym, przyczem jednakże wystąpiła dosyć wyraźna dążność do wzmocnienia. Przekonano się obecnie, że nawet przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności pośnięto się zadaleko; na niskim poziomie cen obudził się silny popyt. Nadto wiadomości o zbiorach amerykańskich nie są już tak pomyślnie jak dawniej; coraz częściej dają się słyszeć skargi na suszę, która, trwając przez czas dłuższy w wielu okolicach, zrobiła znacznie więcej szkody, aniżeli się spodziewano. Ogólnem jest mniemanie, że zbiory nie przyniosą więcej nad 6,000,000 bel. W najbliższej przyszłości spodziewać się można znaczniejszego wahaniania cen, trudno jednak przypuścić, by takowe mogły zejść na poziom jeszcze niższy.

Chmiel. Nowy Tomyśl 30 września. Z niestającym ożywieniem rozwija się handel chmielom coraz lepiej, przyczem ceny ciągle się podnoszą. Za chmiel pierwszorzędny płać 140 m., a za szczególnie dobre i większe partje nawet więcej; za drugorzędny 120—130 m. W bliższych okolicach tutejszych właściciele są wstrzemięźliwi i dlatego rzadko zdarzają się sprzedaże większych partyj, lecz w odleglejszych wsiach, w ostatnich dniach sprzedano bardzo dużo, najczęściej po cenie 120—130 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Urzędy cechowe, jak donosi „Słowo”, otrzymania od władzy policyjnej polecenie oznajmiały majstrom, iż praktykowane w niektórych warsztatach dawanie terminatorom pieniędzy zamiast śniadania, jest zabronione, ponieważ zwyczaj ten szkodliwie wpływa na moralność chłopców. Nie-

stosujący się do tego rozporządzenia są zagrożeni odpowiedzialnością sądową.

Warszawa. Okna warszawskie. Policja wznowiła dawniej obowiązujący przepis, ażeby w warsztatach i fabrykach okna, wychodzące na ulicę, zaopatrzone były w szyby matowe.

Konsorcjum cudzoziemców zamierza w Warszawie założyć nową fabrykę wyrobów kanczukowych.

Nowa taryfa związku moskiewsko-warszawskiego zaczęła obowiązywać pomiędzy stacyami kolei moskiewsko-brzeskiej i riażsko-wjazemskiej z jednej, a stacyami kolei warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i łódzkiej z drugiej strony.

O urodzaju buraków w okręgu kijowskim „Kijewlanin” donosi, że wedle nadeszłych do kijowskiego zarządu akcyzowego depesz, okazuje się, iż z 87,976 diesiatyn obsianych burakami, spodziewany jest plon 7,654,000 berkowców; z zawartością średnio 11,5% cukru Brix 79. W roku przeszłym z 81,689 diesiatyn zebrano 7,085,633 berkowców buraków z zawartością cukru 12,88% Brix 79,95. Wiadomości te są przyczyną z dotychczasowymi informacyami z prywatnych źródeł, które stwierdzały bardzo obfitą w tym roku zawartość cukru.

Wywóz zboża z Odessy w miesiącu sierpniu starego stylu r. b. był większym w porównaniu z tymże miesiącem roku zeszłego o 54,812 czterwiertni, nie licząc maki, otrąb i siemienia. Porównawcze cyfry wywozu tak się przedstawiają w szczegółach:

	1883	1884
pszenicy	88,907	190,535
żyta	26,806	52,358
kukurydzy	34,821	34,761
jęczmienia	89,113	41,353
owsa	24,548	—
	264,195	319,307

Od 13 do 20 września r. b. wywieziono pszenicy 51,275, żyta 41,414, kukurydzy 27,357, jęczmienia 133,119, owsa 5,893, razem 259,058 czterwiertni, czyli blisko tyle, ile wywieziono tychże produktów w całym miesiącu sierpniu roku zeszłego.

Kronika Łódzka.

(—) *Deputacja*, wybrana z łona zarządu nowego kościoła ewangelickiego, udała się do Piotrkowa, celem zaproszenia pana gubernatora na ceremonię poświęcenia, mającą się odbyć w dniu 8 b. m.

(—) *Komitet sanitarny*, podług „instrukcyi” rozesłanej przez jw. gubernatora piotrkowskiego, ma być powiększony w swoim składzie i czynnościach. W komitecie przyjmą udział pp.: prezydent, naczelnik straży ziemskiej, lekarz — powiatowy, miejski i wojskowy, budowniczy powiatowy, jeden oficer od konsystującego tu pułku i obywatele miasta.

Komitet główny dzieli się na 5 sekcyj:

- 1) nadzór nad mieszkaniami;
- 2) nadzór nad wodą;
- 3) nadzór nad produktami spożywczymi i napojami.
- 4) nadzór nad dyzjenfekcją.
- 5) sekcya statystyczna.

(—) *Ruch tygodniowy w kuchni taniej* Nr. 1. Od dnia 28 września, do dnia 3 paździer-

Porzostawiając drzwi te uchylone, zapalałam małą lampę w odległym kącu i rzuciwszy się na fotel, niebawem pochłoniętą zostałam przez opis losu pięknej bohaterki. Nagle uwagę mą zwrócił odgłos kroków w bawialni i zrywając się ujrzałam dwóch służących, niosących bladego i zbroczonego krwią Willa Dudley. Położyli go na sofie i wyszli; w tejże samej chwili wpadła Magdusia blada z przerażenia i oglądając się z trwogą po ciemnym już prawie pokoju, padła na kolana przy leżącym.

— Willu! Willu! O, Willu, co się stało? O Willu! Przemów i powiedz mi, że nie jesteś zabity!

Ale Will nie chciał przemówić; gdyby był nieżywy, jak Aleksander Wielki, nie mógłby leżeć bardziej spokojnie i nieruchomo.

— O Willu! przemów do mnie! Ach! on nie żyje i ja to zabiłam go! — wołała Magdusia, zalamując ręce.

Will jęknął z cicha.

— Willu, najdroższy Willu! — i pewną prawie jestem, że ramię Magdusi otoczyło szyję jego — otwórz oczy! Mów do mnie, a nie będę ci już nigdy dokuczała, nigdy.

Will jęknął znów i objął ją w pół.

Ach Willu! Kocham cię... Kocham cię już oddawna i sprzeciwiałam ci się tylko dla żartów. Drogi Willu, Kocham cię nad życie i Magdusia, przejęta głęboką skruczą zaszlochala.

— Bardzo mi przyjemnie słyszeć to — rzekł Will głosem, jak na umarłego, niezwykle silnym. Ale powtórz raz jeszcze to samo Magdusiu, dobrze?

Magdusia krzyknęła lekko i cofnęła się, lecz Will przytrzymał ją i nie puścił. Zdziwającą jest doprawdy siła, z jaką umarli

trzymają w uścisku swym to, co raz pochwyca.

— Powiedziałaś, że mnie kochasz Magdusiu; powtórz to.

— O Boże wielki! Myślałam, żeś pan zabity. Puść mnie pan!

— Prędzej dam się powiesić! Jestem zabity i skłonny do śmierci w każdej chwili, a przysięgam, że umrę, jeżeli nie powtórzysz, że mnie kochasz. Powiedz tedy.

— A więc ta-a-k, — odparła Magdusia wahać się, ale teraz puść mnie!

— Ani mi się śni. Zdobylem cię i zatrzymam na złość losowi. Przymierzaj, że posłubisz mnie przed Bożem Narodzeniem!

— O, Willu!

— O, Magdusiu, przyrzeknij.

— Doprawdy dziwię się, Will... Puść mnie.

— Ani myślę! Będę cię tu trzymał do sądnego dnia, jeżeli nie powiesz tak.

— A więc tak, — krzyknęła Magdusia w rozpacz. A teraz puść mnie.

— Zaraz. Pocałuj mnie Magdusiu.

— Willu Dudley, nie pocałuj cię. Puść mnie, mówię ci.

— A więc umrę. Nie chcę przeżyć tej chwili, a jak mnie już nie stanie, będiesz żalowała swego okrucieństwa.

Nastąpiła chwila milczenia.

Will, skończywszy patetyczną przemowę — jęknął znów i odwrócił się a Magdusia, widocznie silnie wzruszona, milczała. Nakoniec rzekła:

— Willu, bądź grzeczny, puść mnie. Pomyśl tylko, jakby to strasznie wyglądało, gdyby kto wszedł i zastał nas tutaj, — rzekła pokornym tonem.

— Niech przyjdą, — odparł Will zrozpa-

czony. Los już zrobił swoje i urągam mu teraz. Gdy wejda, zastaną tylko moje smętnę zwłoki. Magdusiu pocałuj mnie, a umrę w spokoju.

Któż zdołałby się oprzeć prośbie kochającego? Na wpół śmiejąca się, napoły płacząc, zarumieniona po uszy, — o ile dojrzał mogłam przy słabem świetle, wpadającem z biblioteki do bawialni, — Magdusia dała żądane całusa i zrywając się na równe nogi, uciekla co tchu z pokoju.

Will podniósł się również, by pójść za nią, lecz upadł znów na sofę, widocznie osłabiony skutkiem upływu krwi.

Podczas całej tej sceny dusiłam się od śmiechu, lecz teraz przybrawszy nadr. poważną minę, wzięłam lampę i weszłam do bawialni. Will podniósł oczy i spotkawszy mój wzrok uśmiechnął się słabo.

— Czy pani była w bibliotece? — zapytał.

— Tak! i przepraszam pana po tysiąc-kroć, że mimowolnie grałam rolę podsłuchającej.

— O, nie stało się nic złego! Jestem najszczęśliwszym z żyjących śmiertelników! Przekłeta ręka! Co to był za ból!

— Mam nadzieję, panie Dudley, że poświęcenie pańskie nie jest zbyt ciężkie. Jakże się to stało?

— Koń zrzucił mnie, i zdaje mi się, że zwichnąłem rękę i rozciąłem sobie głowę. Straciłem z garniec krwi i czuję się nieco osłabionym. Jeżeli jednak Magdusia będzie mnie pielęgnowała, nie sądzę, abym się zbyt o to wszystko martwił.

— Zapatrujesz się pan na całą katastrofę z filozoficznego stanowiska — rzekłam, a widząc, że krew sączy się bezustannie, do- dałam — pójdę po tamtych i posłę po doktora.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nika włacznie, wydała kuchnia 1336 porcyj obiadowych, mianowicie: dnia 28 wrzesnia 202 p., dnia 30 wrzesnia 306 p., dnia 1 pazdziernika 282 p., dnia 2 pazdziernika 258 p., dnia 3 pazdziernika 288 porcyj.

W tygodniu sprawozdawczym nadeslali na rzecz kuchni: w dniu 3 pazdziernika pani B. Goldblum 1 rs., pani G. Lindenfeld 2 rs.; razem gotowizna 3 rs. Pan L. Sachs, wlasiciel skladu papierow, nadeslal do zarzadu kuchni 1,622 sztuki marek drukowanych.

Dyzury dzienne w tygodniu biezacym maja nastepujace panie:

Dnia 5 pazdziernika, panie: Ascher, E. Ginsberg, Tauber.

Dnia 6 pazdziernika, panie: S. Deutchman, P. Dobranicka, S. Manasse.

Dnia 7 pazdziernika, panie: J. Goldman, J. Hirschberg, N. Kamińska.

Dnia 8 pazdziernika, panie: J. Birnbaum, M. Schlosberg, L. Wilczyńska.

Dnia 9 pazdziernika, panie: dyrektorowa Neuman, R. Redlich, doktorowa Rundo.

Dnia 10 pazdziernika, panie: S. Danziger, Silberberg, doktorowa Wolberg.

Ze stacyi telefonow. Jak sie dowiadujemy, nowo urzadzona fabryka pana I. K. Poznanski, oraz bledaca na ukonczeniu pp. Birnbauma et Cie. zakupila w towarzystwie „Bell” systemy telefoniczne o dwudziestu kierunkach, wewnatrz tych fabryk urzadzic sie majacy. Wskutek tego zarzad telefonow lodzkich sprowadzil juz dotad wprost z Ameryki jeden aparat centralny o dwudziestu drutach.

Koncert p. Ottona Heyera, dany przy wspoludziale amatorow w czwartek dnia 2 pazdziernika, wypadl stosunkowo dosc pomyslne pod wzgledem materyalnym, zupelnie zas zadowolil pod wzgledem artystycznym. Na to zadowolenie zlrazil sie zarowno doborowy program, jak i wzorowe wykonanie przez pp. amatorow. Na pierwszym tutaj miejscu postawic musimy pana Jozefa Birnbauma, ktory prawdziwie lwią czesc widowiska wziął na swoje barki. Czy arya z „Fletu zaczarowanego,” czy zawsze piekne „Szumią jodły,” czy wreszcie pieśni Schuberta—wszystko, odspiewane wzorowo, jednalo mlodemu tenorowi zasluzone, a iscie frenetyczne oklaski. Zyczylibysmy tylko sobie mogli, abysmy czesciej ten glos piekny mogli slysiec na estradzie koncertowej.

To samo powiedziec mozemy o panu Einhorn, spiewaku obdarzonym rozlegla skala glosu.

„Towarzystwo spiewu mezskego” wypelnilo reszte czesci wokalnej koncertu, a trzymalo sie pod batuta pana Heyera bardzo dobrze.

Interpretacja p. Edwarda Hentschla—Beethoven i Chopina, swiadczyła zarowno dobrze o umiejtnym kierownictwie nauczyciela, jak i o talencie i pracy jego ucznia.

Latarnie! Ponownie zniewoleni jesteśmy zwrócić uwagę zarzadu gazowni tułejskiej, że latarnicy spozniaja sie znacznie z oswietlaniem ulic miejskich. Wedlug odnośnego regulaminu, ulice powinny być w dniach biezacych oswietlane o godzinie 6 m. 30; tymczasem skonstatowalismy w czwartek, że o godzinie 6 m. 45 zaczęto oswietlac dopiero ulicę Piotrkowską, podczas gdy ulice boczne o godzinie 7-mej po-grazone byly jeszcze w ciemnościach. Regulamin jest sam przez sie dosyć wzglednym, powinien więc sciśle być wykonywanym. Dnie sa obecnie krótkie, a Łódź nie należy bynajmniej do miast, dajacych pewna gwarancje bezpiecznej komunikacji o zmroku.

Pozar. Wśród ulewy przez cały dzień i noc następną z czwartku na piątek, wybuchnąl wczoraj nad ranem o godzinie 3-jej pozar na Starem miescie, w domu p. Baszyńskiego. Spłonęła oficyna, w której pomieszczone były kapielce. Wszystkie oddziały straży ogniowej były czynne na miejscu pozaru do godziny 8 rano. Szkody znaczne, wynoszą podobno kilka tysięcy rubli. Własiciel był nieobecny w Łódzi.

Nowy napad wykonali zloczycy (karani juz za kradziej sądownie), na osobie bezbronego czlowieka, w poblizu nowego wzieńcia przy ulicy Konstantynowskiej, we srode — i to wśród dnia, w godzinach popoludniowych. Napadnięty był podobno w swoim czasie jednym ze swiadków w sprawie o kradziej, przeciwko rzemieszkom, którzy poprzysięgli wówczas zemścić sie i dotrzymani przysięgi,—pokluli bowiem nożami czlowieka, który osmielil się zeznac na ich niekorzystną prawde przed sądem. Gdyby nie żołnierze, zajęci przy budowie, którzy przybiegli z pomocą napadniętemu, byłby on może nie wyszedł żywy z katastrofy.

Więc szajka zlodziei i zbrodniarzy jest już tak zuchwała, że pozwala sobie napaść ludzi wśród dnia i to przy ulicy, która liczy się do najludniejszych w miescie? Smutne stosunki zaiste! Zyczyby nalezalo, abeby władze wyzsze zaopiekowały sie podobnym stanem rzeczy, abeby obmyslono

jakies srodki, bardziej doraźne przeciwo gwałcieliom publicznego bezpieczeństwa.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Teatr amatorski w Łasku. Korespondent z Łaska donosi „Kuryerowi Warsz.,” że w miescie tem w nadchodzaca niedziale (dnia 5 b. m.) odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz jednego z urzadnikow miejscowych, dotkniętego nagle zupelną slepotą i utratą dotychczasowej posady.

Organizacja widowiska zajeli sie koledy nieszczesliwego urzadnika, pragnąc przyjsc z doraźna pomocą liczonej jego rodzinie.

Nie wąpimy, iż do zacnego tego usiłowania przyczynia się i obywateli okoliczni, rozkupując czesc biletow na widowisko.

Przytulki dla starcow siegaja w Polsce czasow jeszcze bardzo dawnych: Zwano je szpitalami ubogich, chociaż swój, albo obcy chory przybylec, znajdowali w nich pomoc i opieke. W kilkanaście dni po tragicznym zgonie Ludgardy w Poznaniu, przybyl do Kalisza ksiazę Przemyslaw II Pogrobowiec i tu dyplomem erekcyjnym, wydanym dnia 31 grudnia 1283 roku ufundowal na Przedmiesciu-Toruńskim (Warszawsko-Stawiszynskim) kościol, szpital dla chorych i schronienie dla ubogich pod tytułem ś. Ducha. Zarzad nad nimi oddal ksiazę sprowadzonym przez siebie z Krakowa kanonikom Regularnym de Saxia, nazywanym u nas popolicie Duchniakami. Mylnie podal Długosz, że Przemyslaw oddal zarzad Joannitowi, zakonowi szpitalno rycerskiemu. W trzy wieki później, około r. 1590 mieszczenie kaliszej dla podupadłych obywateli miasta na Przedmiesciu Wroclawskim ufundowali drugi szpital z kościolkiem św. Trójcy i te oddali w zarzad Kanonikom Regularnym Lateranenskim. Kiedy komisya dobrego porzadku w roku 1782 zniosla w Kaliszu kanonikow de Saxia, wtedy fundusz św. Ducha zostaly wcielone do św. Trójcy. Szczatki klasztoru i kościola Duchniakow, niedawno ulegly rozebraniu.

Tygodnik ilustrowany obchodzil w dniu 1 pazdziernika dwudziestopiecioltni jubileusz swego istnienia. Wydawnictwo „Tygodnika” rozpoczal Jozef Unger w dniu 1 pazdziernika 1859 roku; po smierci jego wydawnictwo przeszlo w ręce p. Gracyana Ungra a wreszcie, w roku 1883 na własność spółki ksiegarskiej Gebetnera i Wolfa. Naczelnym redaktorem pisma, od dnia zalozenia, aż po dzień dzisiejszy jest p. Ludwik Jenike, niestrudzony pracownik, mąż zacnej mysli i czynu, miłujący dobro publiczne. On to nadal własniwy kierunek pismu, utrzymal takowy wiernie i umiejtnie i položyl ważne zaslugi okolo rozwoju tego nader sympatycznego i pożytecznego wydawnictwa.

W rządzie najgorliwszych pracownikow „Tygodnika”, obok naczelnego redaktora, grupują się St. M. Rzetkowski i do niedawna jeszcze profesor Pawiński.

Nieszczęście w kopalni. W skutek podniesienia się wód w poblizu Pachnea, w Meksyku dnia 30 z. m. ulegla zniszczeniu kopalnia żywego srebra, przyczem 30 ludzi postradalo zycie.

Jednocześnie zniszczoną zostala znaczna ilość żywego srebra.

Znowu pozar teatru. Zeszłej soboty splonął w Rzymie teatrzyk ludowy Pietro Cossa, przy ulicy św. Jana. Pozar wybuchnąl bezpośrednio po odbytej na scenie próbie i w krótkim czasie, mimo wszelkich wysilen straży pożarnej, zniszczyl cały budynek. Ofiar w ludziach nie bylo.

Liczba wszystkich starozakonnych, zamieszkalych w Jerolimie, wynosi 15,000 i dzielą się oni na trzy odrębne gminy: Aszkinasim, Sofarim i Moghrabim. Starozakonni, należący do pierwszej, mówią dyalektem żydowsko-niemieckim i pochodzą z Rosyi, Polski, Austrii, Węgier, Niemiec i Holandyi. Do gminy drugiej, Sofarim, zaliczają się wychodźcy z Hiszpanii, dyalekt ich jest mieszaniną hiszpańskiego z hebrajskim. Wreszcie gminę Moghrabim stanowią starozakonni, urodzeni w państwie muzułmańskim i porozumiewający się między sobą po arabsku, którym to językiem władają również i starozakonni hiszpańskiego pochodzenia. Wogóle uczestnicy gmin Sofarim i Moghrabim, jako z dawienadawna osiadli w Jerolimie, mało różnią się pomiędzy sobą obyczajami i stanowią wybitną różnicę z przybyszami. Czesc z nich poświęca się wyłącznie służbie Bożej, jak niegdyś pokolenie Lewi u ich protoplastow. Lewici zowią się dziś chachachim, studują Talmud, odprawiają obrzadki religijne i pobierają od swoich jednowiercow podatek zwany „chaluka,” który rabini rozdzielają pomiędzy kapłanow, stosownie do ich wiedzy i znajomości Talmudu, oraz mniej lub więcej licznej rodziny. Wplyw tej kasty jest wszechpotężny wśród reszty pobratymcow, których starają się też utrzymać w glębokiej ciemności. Emigracya starozakonnych z Europy w ostatnich latach podkopala

nico wplyw tej uprzywilejowanej klasy. Nowoprzybyli nie chcieli się poddać pod jej jarzmo, ani płacic podatku „chaluka.” Liczba tych ostatnich wynosi dzisiaj przeszło 6,000 osób. Z nich mniejszej 200 rodzin zajmuje się handlem i ma być niezależny, 360 rodzin jest zajętych rzemiosłami i walczy z biedą, przeszło 200 żyje z dnia na dzień, zarabiając co może i gdzie może — a bardzo wielu żebrze.

TELEGRAMY.

Bruksela, 2 pazdziernika. W Belgii skazano na wygnanie redaktora dziennika „National”. Przy wyjeździe jego urzadzono manifestacyę, dla okazania mu współczucia publiczności. Tłumy zebrały się na dworcze kolei. Wznoszono okrzyki na cześć rzeczypospolitej i śpiewano „Marsylianke”.

Berlin, 2 pazdziernika. „Kreutz Zeitung” donosi, że wybitniejsi członkowie ze stronnictwa konserwatywistow angielskich powzięli na naradzie odbytej w Londynie zamiar udać się do Petersburga, Berlina, Wiednia i Paryża, celem naradzania się i obmyslenia najwłaściwszych srodkow do walki z anarchicznymi ideami.

Berlin, 2 pazdziernika. W kołach politycznych utrzymują, że sprawa finansowa egipska nie doprowadzi do groźniejszych zakwian; może jednak stać się powodem ważnych zmian, które zalezec będą od orzeczenia trybunalu międzynarodowego w Kairze: czy protest mocarstw był uzasadnionym lub nie.

Paryż 2 pazdziernika. Według sprawozdania urzędowych bylo od 20 do 26 wrzesnia, w 62 gminach ogółem 177 wypadkow smierci z powodu cholery.

W Saint Denis i Saint Ouen, poczytuja lekarze zdarzone wypadki choroby za choleryne niezaraźliwą.

Petersburg 2 pazdziernika. „Journal de St. Petersburg” pisze, że pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy posłem Nelidowem a Portą, w kwestyi wypłaty rat odszkodowania wojennego, podane przez „République française” są zupełnie bezpodstawne i nie mają żadnej łączności z wyjazdem rzekomym posła do Archipelagu, ani ze zjazdem monarchow w Skierniewicach,—jakkolwiek Rosya ma powód uzalać się na nieregularną wypłatę rat pomienionych.

Rzym, 2 pazdziernika. Cholera. Wczoraj zachorowalo w Aquila osób 8—zmarlo 5; w Bergamo zachorowalo 19 — zmarlo 8; w Casercie zachorowalo 13 — zmarlo 5; w Cremonie zachorowaly 22 — zmarlo 7; w Cuneo zachorowalo 25 — zmarlo 8; w Ferrarze zachorowalo 6 — zmarla 1; w Genui zachorowaly 102 — zmarlo 54; w Mantui zachorowalo 14 — zmarly 2; w Medyolanie zachorowalo 2 — zmarly 2; w Modenach zachorowaly 4 — zmarly 3; w Neapolu zachorowalo 197 zmarlo 88; w Parmie zachorowaly 4 — zmarly 3; w innych miejscowościach zachorowalo 27 — zmarlo 13.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 1 pazdziernika. Weksla na Londyn 24 1/2, 11 pożyczka wchodnia 9 1/2, 111 pożyczka wchodnia 9 3/8, nowa renta złota 169, petersburski bank dyskontowy 527 1/2, warszawski bank dyskontowy 311. Londyn, 2 pazdziernika po południu. Konsola 101 1/2, pruskie 4 1/2, konsola 102 1/2, 5 1/2 tureckie z 1865 r. 7 1/2, rosyjska pożycz. z 1871 r. 93, takąż z 1872 r. 95 1/2, takąż z 1873 r. 94 3/4; 4 1/2 renta złota węg. 77 1/2, austriacka złota renta 55, egipska 60 1/2, banku ottomańskiego 13 1/2, lombardy 12 1/2, akcyje kanału suczkiego 76 1/2, wrebro 50 1/2; dyskonto 1 1/2. Paryż, 2 pazdziernika po połud. 3 1/2 renta 78.25, 4 1/2 pożyczka 109.07 1/2, włoskie 96.60, francuskie 635.00, lombardy 317.50, tureckie 7.80, akcyje kanału suczkiego 192.50, banku ottomańskiego 57.50, egipskie 305, akcyje tabaczne 521.00.

Wiedeń, 2 pazdziernika wieczór. Akcyje kredyty 289.00, takież węgier. 288.25, francuskie 303.80, lombardy 148.80, galicyjskie 271.00, kolei półn. zach. 176.50, austr. renta papierowa 80.75, takąż złota 103.00, 6 1/2 węgier. złota 122.50, 5 1/2 p. pier. 88.85, takąż 4 1/2 złota 85.32 1/2, noty markowe 59.77 1/2, napoleony 9.66 1/2, zwiazek bankowy 103.00, akcyje tabaczne 128.00.

Warszawa, 2 pazdziernika. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. pstra i dobra — 322 1/2, licza 650 — 675, wyborowa 700 — 735, żyto wybor. 232 zł. 510 — 530, średnie 450 — 482 1/2, w. adwie —; jęczmień 2 i 4 — 330, żywak bankowy 103.00, akcyje tabaczne 128.00. Warszawa, 2 pazdziernika. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. pstra i dobra — 322 1/2, licza 650 — 675, wyborowa 700 — 735, żyto wybor. 232 zł. 510 — 530, średnie 450 — 482 1/2, w. adwie —; jęczmień 2 i 4 — 330, żywak bankowy 103.00, akcyje tabaczne 128.00. Kasa jagłana 115—135, jęczmień —; olej rzepakowy —500, Iniany —550 kop. za pud. Dowieziono pszenicy 1,320, żyta 1,100, jęczmień —; owsa 290, grochu polnego 20 korcy. Warszawa, 2 pazdziernika. Okowita 78 1/2 za akcyję kop. p 3 1/2. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Hurta. Skład za wiadro kop. 796 1/2—799 1/2, za garniec 259 — 260.

Szynki za wiadro kop. 808 1/2—811 1/2, za garniec kop. 263—264 (z dod. na wyschn. 2 1/2). Szczecin, 2 pazdziernika. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 136.00—152.00, na wrz. paź. 150.50, na kw. mj. 162.25. Żyto mocno, w m. 127.00—135.00, na paź. list. 136.00, na kw. mj. 137.00. Olej rzepakowy cicho, na paź. list. 51.00, na kw. mj. 52.20. Spiritus ospale, w m. 45.80, na paź. 46.50, na paź. list. 46.30, na kw. mj. 47.30. Olej skalny w m. 8.30.

Wiedeń, 1 pazdziernika. Pszenica na jesień 8.15, na wiosnę 8.55, żyto na jesień 7.23, na wiosnę 7.33. Kukurydza na paź. 6.80, na mj. cz. 6.12. Owies na jesień 6.58, na wiosnę 6.67.

Peszć, 2 pazdziernika przed połn. Targ zbożowy. Pszenica w m. spokojnie, na jesień 7.87, na wiosnę 8.40. Owies na jesień 6.15, na wiosnę 6.37. Kukurydza na mj. cz. 5.70; powietrze piękne.

Poznań 2 pazdziernika. Spiritus w m. bez bec. 44.60, na paź. 44.70, na list. 44.40, na gr. 44.90, na kw. mj. 45.60; mocniej.

Brema, 1 pazdziernika. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.50, na list. 7.65, na gr. 7.85, na st. 7.85, na lt. 7.95.

Głazów 2 pazdziernika. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 7 1/2 p.

Liverpool, 1 pazdziernika. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przepuszczalny obrót 14,000; mocno. Dzienny (dowóz 2,000 bel.

Liverpool, 1 pazdziernika popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 14,000 bel. z tego na spekulacyę i wywóz 2000 bel. Amerykańska mocno; suraty bez zmiany. Middl. amerykańska na paź. — na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2, na st. lt. 5 3/32, na lt. mr. 5 49/64 p.

New-York, 1 pazdziernika, wieczorem. Bawełna 10 1/4, w N. Orleansie 9 3/4. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 77 1/2, w Filadelfii 77 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2, Certyfikaty pipe line — d. 75 1/4 c. Mąka 3 d. 35 c. Czerwoną pszenicą oziwa w m. — d. 89 1/2 c., na paź. 89 1/4, na list. — d. 91 1/2 c. Kukurydza (nowa) 61 1/2, Cukier (fair refining Muscovades) 4.70. Kawa (fair Rio) 10.05. Łój (Wilcox) 8.10. Słonina 10. Fracht zbożowy 4.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Gielda Warszawska.	Z dnia 2	Z dnia 3
Zadano z końcem gieldy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.37 1/2	48.47
„ Londyn „ 1 £.	9.82 1/2	9.83
„ Paryż „ 100 fr.	39.50	39.15
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.75	81.15
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.10	87.50
Ros. Pół. Wschodnia	94.75	94.60
Listy Zas. Ziemi z 69 r. Lit. A. . . .	97.25	97.20
„ „ „ male	97.10	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	94.50	94.50
„ „ „ „ II	92.50	92.50
„ „ „ „ III	92.30	92.40
„ „ „ „ IV	92.—	92.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.50	84.50
„ „ „ „ II	84.—	84.—
„ „ „ „ III	83.—	83.—
Gielda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz.	206.50	206.70
„ „ „ „ na dost.	206.50	206.75
Weksle na Warszawę kr.	206.25	206.40
„ Petersburg kr.	205.40	205.75
„ „ „ „ dl.	203.25	203.50
„ Londyn kr.	20.36	20.36
„ „ „ „ dl.	20.26 1/2	20.27
„ Wiedeń kr.	167.25	167.25
Dyskonto prywatne	3 1/4	5 1/4
Gielda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 13/16	23 7/8
Dyskonto 2 1/2		

TARGI ŁÓDZKIE

Piątek dnia 3 pazdziernika 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:	W y t a.
Pszenicy:	Z y t a.
50 kor. po 7.05 rs.	50 kor. po 5.10 rs.
30 „ „ 7.0 „	30 „ „ 5.17 1/2 „
50 „ „ 7.20 „	25 „ „ 5.00 „
50 „ „ 7.27 1/2 „	Owsa:
30 „ „ 6.90 „	30 kor. po 3.00 rs.
40 „ „ 6.95 „	25 „ „ 2.70 „
Jęczmień:	30 „ „ 2.75 „
50 kor. po 4.35 rs.	
25 „ „ 4.25 „	

Targ wiktualiów na nowym rynku. Mleko, kwarta. 7 1/2-8 kop. Szpinak blacic 7-9 kop. Śmietana „ . 30-35 „ Kalarepa sztuka 2 1/2-5 „ Masło świeże, f. 36-40 „ Brukiew . . 3-4 „ Ser śred. wielk. 20-35 „ Gęsi szt. rs. 1.20-1.50 Jajka mendel. 33 „ Kury „ k. — 75 „ Kartofle, ćwierć 40-50 „ Kurczęta sztuka 35-50, Kaczki . . 40-50 „ Ogórki kopa 60-90 „ Groch pol. garn. 22-28 „ Sałata wiązka 4 „ szabl. kw. 12 „ Szczaw blacic 3-5 „ Kaszarycz. „ 9 „ Cebula, wiąz. 2-3 „ Kaszka krak. „ 12 „ Buraki ml. wiąz. 2-2 1/2 „ lepsza „ 13 „ Kapusta włoska gł. 2 1/2-6 Jabłka funt 7-13 „ Kapusta zwyczajna 2 1/2-5 Gruski funt 15-20 „ Marchew wiąz. 2-2 1/2 „ Sliwki czarne — 9 „ Pietruszka „ 2 1/2-3 „ Winogrona . 30-50 „ Selery, sztuka 2 1/2-3 „ Melony . . 50-40 „ Porów wiązka 2-2 1/2 „ 15 Cytryn . 70-75 „ 15 Pomidorów . 20-35 „ Międo kwarta . 100 „ Korniszon. gar. 75 „ Orzechy kwarta 12 kop.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 2 pazdziernika: W parafii katol. — W parafii ewang. 1, a mianowicie: August Frydryk z Emilią Weigold. Starozakonnych: — Zmarli w dniu 2 pazdziernika: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopcow —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyz —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopcow 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyz —, kobieta 1, a mianowicie: Krystyna Hutł, lat 75. Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopcow —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyz —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hytel Manteuffa. E. Kirstein kp. z Warszawy, M. Teichmann kp. z Wardau, F. Schneider kp. z Berlina, A. Stebel kp. z Moskwy, K. Borhart kp. z Rotinau, O. Schultz kp. z Berlina. Hotel Polski. Mohlsdorf z Plocka, Z. Elnieki z Piotrkowa, Zuomski rejent z Warszawy.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) grudnia r. b. o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi Łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości, położonej w mieście Łodzi przy ulicy Wólczańskiej, pod Nr. 843, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500. Vadium do licytacji złożyć się winne wynosi rs. 600. 660-3-1.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефана Падеский, жительствующий в г. Лодзи в домъ № 1109А, объявляет, что 28 Сентября (10 Октября) сего 1884 года, в 10 ч. утра в г. Лодзи на Старомъ Базарѣ, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Вильгельму Дельницу, заключающееся в мебели, лошади и возы и оцѣненное 136 руб., на удовлетворение претензи Эдуарда Гершеня. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

20 сентября 1884 г. и. д. Судебного Пристава ИЗДЕБСКИЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

и. д. Судебного пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефана Падеский, жительствующий в г. Лодзи в домъ № 1109 А объявляет, что 23 Сентября (10 Октября) сего 1884 года в 10 час. утра в г. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Иосифу Екелю, заключающееся в бумажной материи и оцѣненное 207 р. 50 коп. на удовлетворение претензи Рафаила Закса. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 20 дня 1884 г. и. д. Судебного пристава ИЗДЕБСКИЙ

ОБЪЯВЛЕНИЕ

и. д. Судебного Пристава Създа Мировых Судей 1-го Петроковского Округа, Стефана Падеский, жительствующий в г. Лодзи в домъ № 1109 А объявляет, что 2-го Сентября (10 Октября) сего 1884 года в 10 час. утра в г. Лодзи на Старомъ Базарѣ будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Генриху Янге, заключающееся в мебели, лошади, коляске и возе и оцѣненное 130 руб. на удовлетворение претензи Михайла Ляшлевича. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно рассмотреть у Судебного Пристава и в день продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 20 дня 1884 г. и. д. Судебного Пристава ИЗДЕБСКИЙ

Za cenę przystępną

do sprzedania w powiecie ławskim blisko Tomaszowa MAJĄTEK Wielkie Zabki składający się z 16-u włók z zabudowaniami i laskiem. Wiadomość listownie lub ustnie, w Warszawie, ulica Wspólna Nr. 13a, mieszkania Nr. 5 i 11. 673-3-1.

Lekcje tańca

włącznie z gimnastyką pokojową, poprzedniem mojem doniesieniem zapowiedziane, rozpoczną w mieście Łodzi za kilka dni, tak po miejscowych pensjach naukowych, jak i w domach prywatnych. Dla zbiorowego zaś koła amatorów tańca, oraz dla towarzystw życzących w ściśnionem kółku pobierać wyższe lekcye, oczekuje już przygotowany lokal u W-jej Emilii Mantinband, ulica Cegielniana, dom A. Rawera Nr. 391, 2-gie piętro, gdzie pierwsza, wstępna lekcyja nastąpi w sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem, na którą łaskawych interesowanych uprzejmie zapraszam.

Wszelkie bliższe objaśnienia udzielam w mieszkaniu własnem, ulica Cegielniana, dom pani Sima, Nr. 272-e, 1-e piętro.

t. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie, Jan Jasniewicz.

ТЕАТР ТЕАТРА

pod dyrekcją M. AUERBACHA W Sobotę dnia 4 października 1884 PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE. Uwertura uroczyście dyrygowana przez kapelmistrza Reinhardta. Nowość! Nastąpi Nowość! SZCZĘŚCIE U KOBIET. (Glück bei Frauen). komedyja w 4-ach aktach przez G. Mozera. (Sztuka sezonowa wszystkich scen niemieckich).

W Niedzielę d. 5 października Nowość! Nowość! SZALONY WENCEL. (Der tolle Wenzel). Farsa ze śpiewami i tańcami w 3-ach aktach Manustedta, z muzyką Stefensa; grana 200 razy w berlińskim teatrze centralnym. Kasa otwarta od godziny 7 i pół. Początek o godz. 8. Sprzedaż biletów na ożydwa przedstawienia odbywa się codziennie od godziny 10 rano przy kasie teatralnej.

W Poniedziałek nie będzie przedstawienia.

We Wtorek d. 7 października po raz pierwszy CZŁOWIEK NA KSIĘŻYCU. (Der Mann im Mond). Obraz z życia ze śpiewami, w 3-ach aktach, Jakobsona. Muzyka Michaelisa.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

DO WYNAJĘCIA od dnia 1-go października r. b. Sklep z 2-ma pokojami sąsiedniemi, naprzeciwko Banku Polskiego, u Jakóba S. Goldmanna. 664-1-2.

Powróciłem z Ems. Dr. Goldbaum ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

Skład Płócien, Bielizny i Towarów białych

POD FIRMĄ NIKOMED TREMBECKI w Łodzi przyjął Filię Judlinowską FARBIARNI PAROWEJ I PRALNI CHEMICZNEJ CH. GEBER w Warszawie egzystującą dotychczas u W-go L. Grabowskiego w miejscu, 666-1-3. ul. Zawadzka Nr. 443.

PACZKI

codziennie świeże, znane z dobroci, poleca cukiernia G. Reymond.

Akuszka N. Zandler

patentowana na akademii petersburskiej, przyjmuje osoby spodziewające się słałości w oddzielnym pokoju, z zapewnieniem wygody i troskliwej opieki. Tamże jest pokój z osobnem wejściem do odnagajcia. Ulica Zawadzka Nr. 438, mieszkania Nr. 6. 597-1-6

ZAWIADOMIENIE

Cieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. P. blichności Magazyn strojów damskich i dziecięcych, kapeluszy, negligów i t. p., dający znaczne zyski jest do odstąpienia. Wiadomość w filii magazynu P. E. Dziechcińskiej, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-ych Spadkobierców Scheiblerów.

Potrzebny jest Nauczyciel lub Nauczycielka Z PATENTEM. Bliższa wiadomość w redakcyi Dziennika. 657-1-3

KSIEGARNIA

p. f. Józefa Zawadzkiego w Wilnie posiada na składzie następujące podręczniki szkolne: atonowski Al. Zbiór zadań arytmetycznych, zastosowanych do wszystkich reguł niższej i wyższej arytmetyki, dla użytku uczącej się młodzieży, kop. 60. Kozłowski ks. Szym. biskup. Historia święta starego i nowego testamentu, 2 tomy. Wilno 1884 r. rs. 1.- pojedynczo tom po kp. 50. - Historia święta i katechizm dla dzieci w skróceniu. Wilno, 1884 r. kop. 20; tożsamo na papierze weliunowym z 24 obrazkami kp. 30. (Zatwierdzone przez ministerium oświaty do użytku w szkołach początkowych) Zdanowicz Al. i Sowiński L. Rys dziejów literatury polskiej, od początku aż do 1878 r. 5 tomów rs. 10. Zdanowicz Al. Rys chronologicznych historyczny państw nowożytnych od V wieku aż do dziś dnia, z kilkunastu kolor. mapkami, kilkudziesięciu genealogiami, tudzież zbiorem pytań, rs. 2 kp. 70. - Do tegoż dzieła wyszło dopełnienie, zawierające wypadki od 1815-78 roku: „Rys dziejów najnowszych,” pr. Mar. Dybieckiego, rs. 2. - Krótki zarys historii powszechnej, tudzież dwie tablice chronologiczne, według metody Jazwińskiego, ozdobnie chromolitografowane, rs. 1.80 - Zarys historii polskiej dla dzieci w dwóch kursach ułożony, z tablicą ozdobnie chromolitografowaną i mapką dawnej Polski. Warszawa 1883 r. rs. 1.80. W oprawie kartonow. rs. 2, w opr. ozdob. rs. 2.50. - Wypisy francuzkie dla dzieci, od lat najmłodszych. Wydanie nowe k45 Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Warszawie u GEBETHNERA i WOLFFA 540-1-3

E. ZAND

mieszka obecnie przy ul. Cegielnianej Nr. 271C w domu Rubinsteina i Hanfurcel, I piętro. 577-5-6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 2 października.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopełnione transakcje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcyje (za 100 rs.), Dopełnione tranz., Z końc. giełdy (żądano, płacon).

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, including times for various destinations.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, including arrival and departure times for various stations.